

- Wiesz, czasem mam wrażenie, że dzień się kończy szybciej niż się zaczyna
- Normalne, zegarek zawsze wygrywa
- A ty? Jakbyś mógł... co byś zmienił w swoim życiu
- Pewnie datę ważności
- Ty zawsze musisz żartować
- A po co się rozwodzić... Masz szlugi?
- Przecież wiesz, że rzuciłam...

Królestwa upadają, więc czemu miałbym nie upaść
Chuj mnie obchodzi upadek, zwłaszcza jeśli dałby rezultat
Mnóstwo opinii niezgodnych z moimi, więc chuj mnie obchodzi co z nimi
Ziomek mi bliski zvariował, dziś patrzy w niebo, może coś rozkmini
Widziałem sto razy jak inteligentni ludzie tracili dla rzeczy rozsądek
Hazard, zniweczy dorobek, dragi i alko rozpieprzą żołądek
Ja stawiam przyjaźń na pierwszym miejscu, ale nad nią rodzina
Z rodziną wychodzę dobrze na zdjęciu, chyba że się w weekend odpinam
Potrafię trzy dni pić a kochać trzy dni mi ciężko jest jakoś
Widać co jest mi potrzebne, przyjrzymy się szczęścia pierwiastkom
Przyznam się szczerze, dawno nie płakałem i teraz się zastanawiam
Serce mam z lodu, czy po prostu wpierdalałam życie, jakby to była sałatka?
Jestem pomiędzy bogactwem a biedą i dziękuję wam - pojebom
Bo zrozumiałem dwie strony medalu, mój sukces to wasz poniekąd
Pierdolę piątek trzynastego, bo kurwa nie wierzę w banały
Opowiadają o mnie sensacje, a nawet obok mnie nie stały
Wypierdalał od mojego stołu, o tutaj jest miejsce dla dziewczyn
Miejsce dla długich rzęs i długich nóg, kurwa mać, nie krzycz
Podwórkiem żyliśmy jako chłopcy, te obie siostry miały odrosty
Podwórka już nie ma, jest biedra, kup żołądek-mięta i nadaj InPosty
Że możesz być kimkolwiek mówili ci w szkole, ale "You know mate"
Nie da się być kleptomaniem bez ręki, bez trybów reklamować Colgate
Życie jest nudne i głupie, gdy oglądasz je przez negatyw
Masz dwa etaty, a osiem lat to jeszcze sto dwie raty
O czym są nasze rozmowy? Spytałem lecz zdążyła się już rozebrać
Całe życie ćwiczyłem, więc nie jest mi się za kogoś trudno przebrać
Lampa jarzyła się ledwo, gadałem mądrze - elokowencja
Nie jesteś mi niepotrzebna, ale zejdźmy na ziemię - dekompresja
Życie nie musi się kończyć agonią, kurwa, to takie gdybanie
Wszystko jest tu popierdolone jak wzory na perskim dywanie
Atmosfera jest gęsta od szlugów, a świat jest pojebany
Sos z muzyki jest dojebany i nie trzeba znać ziomek gamy
Nie potrafimy rozmawiać i nie potrafimy cofnąć się w czasie
Zdecydowałem, że jutro zamiast się napierdolić, odwiedzę babcię
Nie powinienem prowadzić ale po coś kupiłem tą bejcę
Na tylnym dziewczyny, ja w środku, kieruje ziomek, wczoraj stracił lejce
Czasem wystarczy cierpliwość, a czasem potrzebny jest college
Byś może ona tobie jest potrzebna, a jej potrzebny jest bolec
Ty bardzo lubisz ją z bliska, ale wolicie się na odległość
Dla ciebie zamieni willę na blok, gated community na getto
Mam takie dni, że nie chcę się budzić, czasem jestem rannym ptaszkiem
Niby idą razem, ale ona zasłania na twarzy rany daszkiem
To jest właśnie Polska - słyszę wołanie o pomoc, ale nie pomogę
Namalowałem jej obraz, podaj ognia, podpalę autoportret
Jakby mnie miała martwić przyszłość to niech mi będzie lekka ziemia
Możesz się najebać sam, ale do sukcesu potrzebna jest obsesja
Chcesz? Masz? Pragniesz? Przestań, bo chyba się nie dogadamy
Tragedię goni tragedia, a my jesteśmy tylko robakami